



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie 12 mk., kwartalnie 6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy 10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA:

W tekście 2 mk., reklamy 1 mk., nekrologi 75 f., zwykle 50 fen. za wiersz petitowy. Drobne po 10 f. za wyraz.

Redakcja i Administracja: Pl. Małachowskiego 4 (Pałac Kronenberga).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

W SPRAWIE WYCHODŹTWA.

Wśród nawału spraw, czekających na ujęcie i rozwiązanie przez Rząd polski, bezspornie na jedno z pierwszych miejsc wybija się sprawa emigracji we wszystkich swych przejawach. Wymowa cyfr, kwestję tę ilustrujących, przeraża wprost swą grozą. Oto kilka najgłośniejszych z całej ich falangi: Poza terytorjum Polski, w najszerszym, przedrozbiorowym pojęciu, mieszka 5 milionów Polaków (w tem w samych Stanach Zjednoczonych Am. Półn. 4 miliony), doroczna emigracja zamorska wyrażała się cyframi zatrwającami (w roku 1912/13 do Stan. Zjedn. przybyło z Polski, nie licząc Żydów i t. zw. pasażerów, 174,365 imigrantów), emigracja kontynentalna, w znacznej mierze sezonowa, t. zw. „obieżysaska“, była olbrzymia (w roku 1912/13 bawiło w Niemczech 358,474 robotników sezonowych z Król. Polskiego i Galicji). Cyfry te tłómaczą dostatecznie doniosłość sprawy. Nie potrzeba też chyba wyjaśniać niezbędności zajęcia się tą sprawą jaknajpilniej, zrozumiała jest bowiem rzeczą, że prace przygotowawcze muszą być wykonane przed nastaniem pokoju. Trzeba przeciw opracować projekt ochronnej ustawy emigracyjnej, uplanować i stworzyć organizację urzędów emigracyjnych, uwzględnić przy traktatach handlowych postulaty emigracyjne, zorganizować akcję reemigracyjną i t. d.; jednym słowem, o ile się ocenia należyście doniosłość całokształtu kwestji, dla interesów narodowych, politycznych, społecznych i gospodarczych, czeka nas w tej sprawie nawał pracy.

Konieczną też jest wobec tego rzeczą podjęcie ożywionej akcji organizacyjnej, by sprawa tak nagła i ważna nie została zepchnięta na szary koniec. Należy zakreślić szeroki program polityki emigracyjnej, odgrywającej tak doniosłą rolę w życiu społeczeństw, państw i narodów świata, trzeba przed narodem rozniecić niejako ów słup ognisty, by polski wychodźca, miast błądzić poomacku, szedł prosto przed siebie tam, gdzie go wiedzie nietylko interes osobisty, ale i interes całego narodu.

Tem kierowała się decyzja rządu, by wszystkie sprawy emigracyjne ująć w jedną zwartą, organizacyjnie związaną całość, tak jak w życiu tworzą one jeden spłot interesów. Nie można bowiem sprawy polityki emigracyjnej, czy już, praktycznie biorąc, opieki nad wychodźcami traktować oddzielnie od sprawy pośrednictwa pracy dla wychodźców sezonowych i robotników rolnych, dalej od kwestji reemigracji, zwłaszcza o ile chodzi o powrót wychodźców a nie uchodźców, wgnanych specjalnie z kraju przez wojnę, i t. p. Całokształt spraw tych ujęty jest obecnie w ministerstwie opieki społecznej i ochrony pracy w sekcji osobnej, której kierownictwo powierzono fachowemu znawcy, p. Józefowi Okołowiczowi, dyrektorowi naczelnemu Polskiego T-wa Emigracyjnego w Krakowie, red. „Przeglądu Emigracyjnego“ i „Pracy“.

Kwestja wychodźstwa wchodzi więc na tory normalne. Zanim w szczegółach zastanowić się nam przyjdzie osobno nad różnymi jej działami, niech jeden fakt nie ujdzie naszej uwagi.

Oto Niemcy, naród, dostatecznie chyba znany ze swych organizacyjnych zalet, przeprowadzają dziś na łamach pism dyskusję zasadniczą na temat rewizji swego programu emigracyjno-kolonialnego. Przebieg woj-

ny światowej, rola, jaka w niej przypadła w udziale Niemcom, po całym rozproszonym świecie, zwróciła uwagę sfer polityków i ekonomistów na fakt, że dotychczasowa polityka emigracyjna Niemiec nie była zadawalniająca, że dzięki niedostatecznej opiece konsularnej, dzięki zamalej pomocy w kulturalnej dziedzinie, dzięki wreszcie temu, że emigranci niemieccy nie skupiali się w swych narodowych osadniczych koloniach, ale w środowiskach obcych (najwięcej było ich w Stan. Zjednoczonych), stosunek ich do Ojczyzny był jedynie bardzo luźny. To też w chwili dziejowej, jaka wybiła z momentem wojny światowej, dla Niemiec, nie dały miliony Niemców, rozsiane po świecie, tej pomocy Ojczyźnie, jakiej ta od nich wyczekiwać mogła. Fakty powyższe każą też wybitnym znawcom niemieckich stosunków społecznych i ze względu na dotychczasowe doświadczenia i w związku ze spodziewaną nową falą niemieckiej emigracji po wojnie wytknąć polityce emigracyjno-kolonialnej Niemiec nowe drogi, wskazać nowe metody.

Wierzyć należy, że państwo polskie skorzysta w tej dziedzinie nie tylko z własnych doświadczeń, ale i z dorobku drugich, i w program swej polityki emigracyjnej wstawić nie omisszka szeregu punktów zasadniczej wagi.

Służba konsularna polska powinna tworzyć i budować polskie placówki, zwarte i silne, wiążąc je wszystkimi fibrami z ojczyzną, w czem pomocnem jej być winno prawo, nie odbierające naturalizowanym obywatelom innych krajów obywatelstwa polskiego.

Państwo polskie nie powinno żałować grosza na popieranie swoistego kulturalnego życia (prasa, szkoły i t. p.) wśród polskich kolonji, rozsianych po świecie, a za cel swój główny w tej mierze wziąć sobie skupienie polskiego wychodźstwa osadniczego tam, gdzie nie będzie mierzwą dla obcych ras i kultur, ale tworzyć będzie nowe polskie wartości, nowe polskie społeczeństwo kolonialne.

ZWYCIĘSTWA

o polskich dywizji w Rosji

w oświeceniu wiedeńskim.

Sprawozdawca wojskowy wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ pisze:

„Telegram iskrowy z Kijowa przynosi sensacyjną wieść, że Polacy zajęli Mohylew, siedzibę rosyjskiego sztabu jeneralnego, i wzięli generalissimusa Krylenkę z całym sztabem do niewoli.

Wypadek ten jest ciężkim ciosem dla bolszewików, a skutki jego przejawia się zapewne w całym szeregu kierunków. Funkcjonowanie wielkiego aparatu głównej kwatery, łączącego ją z armjami na froncie, zostało uniemożliwione, co może pociągnąć poważne następstwa dla dalszego rozwoju sytuacji. I jedynie wobec zawieszenia broni armji rosyjskiej nie grożą najgorsze nie spodzianki.

Ale i na położenie wewnętrzne pozostanie fakt ten bez wpływu. Znaleźć nowego Krylenkę nie będzie wprawdzie trudno, nie tak ma się jednakże sprawa z kwestją zorganizowania na nowo głównej kwatery. Potrzeba na to wybrać nową siedzibę, dającą gwarancję zupełnego bezpieczeństwa; nielatwą jest rzeczą dobranie nowego odpowiedniego personelu, a, co naj-

ważniejsza, na to, by nową maszynę puścić w ruch, potrzeba i czasu i trudu niemało.

Także i moralnie fakt wzięcia do niewoli naczelnego dowództwa podkopuje bardzo poważnie powagę rządu komisarzy ludowych.

Wypadek, o którym mowa, znajduje tłómaczenie w faktach poprzedzających go. Wogóle jednakże ruch wojsk polskich przeciw rządowi bolszewickiemu jest bardzo znamienity.

W wiadomościach, które donosiły o początku akcji polskiej, pisze się mylnie o polskich legionistach. Nie są to Legioniści, tylko wojska, złożone z Polaków, którzy do tej pory, jako rosyjscy poddani, walczyli w armji rosyjskiej. Jednakże wskutek różnych nadużyć i szykan bolszewickich komisarzy ludowych, wskutek brutalnych czynów Czerwonej Gwardji, skierowanych przeciw skupiającym się polskim organizacjom wojskowym — między innymi zamordowano jednego z polskich pułkowników — chwyciły się też wojska polskie represalji, obsadzając naprzód w gub. Mohylewskiej kilka dworców kolejowych, przyczem rozbrojono rosyjskie garnizony. Wkrótce potem wypowiedziały wojska polskie wojnę bolszewikom. Zajęły ważne punkty kolejowe, Orszę i Rogaczew. Wedle telegramu ze Sztokholmu, zdobyły też po krwawych walkach Mińsk. O ile to jest prawda, to Polacy odnieśli poważny sukces strategiczny, Mińsk leży bowiem na ważnym węzle kolejowym Smoleńsk—Brześć Litewski i Homel—Wilno. Polskie naczelnego dowództwo wydało odezwę mobilizacyjną do Polaków, wzywając żołnierzy narodowości polskiej do występowania z pułków rosyjskich i gromadzenia się pod narodowymi sztandarami. W tych warunkach należy uważać zajęcie Mohylewa i wzięcie do niewoli naczelnego dowództwa za ciąg dalszy akcji wojskowej, założonej na szeroką skalę, która zdaje się nieprędko się skończyć.

Co zamierza dowództwo polskie, można tylko przypuszczać.

W każdym razie, jest ten ruch ciężkim ciosem dla bolszewików, ciosem, którego następstwa trudno jeszcze przewidzieć. Dalszy rozwój akcji polskiej budzi nasze najwyższe zainteresowanie“.

Echa rosyjskiego przewrotu

Pan Trockij pamięta swym dobroczyncom, co im winien, i stara się odwdziżyć. Dzięki Anglii, która dała inicjatywę obalenia caratu, wypłynął na wierzch. Za to, też postanowił w Anglii wywołać przewrót i to bolszewicki. I oto Partja Robotnicza Angielska, „Labour Party“, pojętnie idzie za przykładem Rosji, przesuwać się w swym postulatach gwałtownie na lewo.

Jednym słowem, Anglii grozi bolszewizm, i to swojski, angielski.

Profesor londyńskiego uniwersytetu, Heershaw, uderza z tego powodu w dzwon trwoży w „Daily Telegraph“:

„Anglii grozi w najbliższej przyszłości trzy niebezpieczeństwa: pierwsze, to cios potężny, jaki ma wymierzyć na zachodnim froncie Hindenburg, drugie, to głód, a trzecie, i to najgorsze, dyktatura angielskich bolszewików“.

Nowe hasła znać już nawet w oficjalnych oświadczeniach angielskiej Partji Robotniczej. Oto tekst noty, złożonej przez przedstawicieli Trade-Unionów i „Labour Party“ w ręce Lloyd George'a po konferencji międzyrobotniczej w Nottingham:

„Partja Robotnicza oświadcza się formalnie za zasadą zupełnej wolności i niepodległości Belgji, Serbji, Czarnogóry, Rumunji oraz za wznowieniem wzajemnych stosunków między narodami i społeczeństwami, opartych na trwałych podstawach dla dobra międzynarodowej współpracy i rozbrojeniu, aprobując też wszelkie środki, które mają na celu zapobiegnięcie przyszłym wojnom.

To jest nasz program minimalny... *Odrzucamy wszelkie pomysły, któreby pragnęły w przyszłości wywoływać walki ekonomiczne i bajkot.* Pragniemy podjęcia na nowo wolnego handlu, przekonani bowiem jesteśmy, że wolny handel między narodami jest najlepszą i najtrwalszą podstawą dobrobytu w świecie i najlepszą gwarancją trwałego, powszechnego pokoju.

Partja Robotnicza przyjmuje życzliwie sześć punktów, wniesionych przed forum publiczne przez przedstawicieli rządu rosyjskiego. *Równie kategorycznie, jak maksymalisty, zarzuca wszelkie idee, by z wojny wyciągnąć jakieś szowinistyczne czy imperialistyczne korzyści, czy to przez pośrednią czy bezpośrednią aneksję nowych terytoriów przez rząd brytyjski, czy to przez zamiary gospodarczego podboju obcych narodów.*

Jesteśmy za zasadą samookreślenia narodów. Przyszłość Irlandji zależy od decyzji irlandzkiego zgromadzenia narodowego w Dublinie. Partja Robotnicza przyjmie bez dyskusji wszystkie postanowienia, jakie grupy reprezentowane w tem zgromadzeniu powezną.

Partja Robotnicza zrzeka się kontrybucji wojennych, ale tak, jak jej rosyjscy towarzysze, żąda wynagrodzenia wszystkich szkód i strat, wywołanych przez wojnę.

Ciekawa to wymowa oficjalnych sfer robotniczych w dawniej tak zrównoważonej Anglii.

Po fabrykach organizują się na wzór rad robotniczych instytucje, na których czele zamiast delegatów stoją t. zw. „shop stewards”. Robotnik naciskany przez głód burzy się tak, że konserwatywny poseł Lampert ostrzegł w izbie posłów rząd przed stosowaniem półśrodków. Padają już nawet publiczne groźby. W „Daily News” zamieszczono wywiad z robotnikiem z Clyde. Dolatują z tych słów odgłosy burzy: „*Zanim Lloyd George, czytamy tam, „w imię Boże wpakuje 55-letnich robotników w mundur wojskowy, powinni oni stanąć po stronie bolszewików i zawrzeć zawieszenie broni.*”

Prenumerując
TYDZIEŃ POLITYCZNY
PISMO POLITYCZNE I SPOŁECZNE
Redakcja—Mazowiecka 7.

GŁOSY PRASY.

Wojna polsko-rosyjska.

„Nowa Gazeta” z 7 lutego. „Dla nas wysuwa się przedewszystkiem pytanie, jakie znaczenie na przyszłość mają owe zwycięstwa polskie...”

Najważniejsze pytanie dotyczy planów Naczelnego Dowództwa na przyszłość. Bolszewicy wysuwali zarzuty, że Oddziały Polskie są na usługach reakcji i bezsprzecznie była w tym oskarżeniu doza słuszności. Trudno jednak przypuszczać, by obecna działalność tych oddziałów miała za cel jedyny wywołanie kontrrewolucji w państwie rosyjskiem...

Sam fakt zogniskowania sił polskich na Białej Rusi zdaje się wskazywać na pewną zbieżność między działaniem Oddziałów Polskich a życzeniami miejscowych elementów.

Tak więc, nie przesadzając znaczenia wydarzeń ostatnich, nie można ich jednak traktować, jako jedynie lokalnego zajęcia między cwiemą równie słabymi grupami wojska.”

„Kurjer Polski” z 7 lutego: „Nic podobnego nie zdarzyło się jeszcze w toku wojny. Były wielkie zwycięstwa, wielkie porażki,—nigdy jednak strona zwycięska nie wzięła do niewoli całej głównej kwatery i komendy. W tym akcie tkwi przede wszystkim objaw niesłychanej brawury.

Tylko naród bardzo żywotny, ideą ojczyzny do głębi przejęty, potrafi zdobyć się

na takie czyny. I tem tłumaczy się wielkie poruszenie i podniecenie umysłów, jakie dało się odczuć w ciągu ostatnich dwóch dni w Warszawie. Znekane, zapatyzowane miasto drgnęło, ożywiło się. Oczom, znużonym papierowymi aktami, zabłysnął czyn polski, niewiadowomego jeszcze znaczenia i konsekwencji,—ale czyn!”

Możliwość wznowienia się wojny z Rosją.

„Goniec Wieczorny” z 7 lutego: „Trzeba się poważnie liczyć z faktem, że toczące się w Brześciu rokowania nie doprowadzają do pokojowego rozwiązania, że rozbijają się o złą wolę i intrygi bolszewików, którzy postawili sobie inne cele i próbują je osiągnąć przewlekaniem rokowań i agitacyjnymi mowami...”

Skoro nie będzie zawarty pokój, to nasuwa się możliwość a nawet konieczność wojny. Trudno uwierzyć, iżby Rosją była w stanie prowadzić rzeczywiste działania militarne, lecz jej opór przeciw zawarciu pokoju może zmusić państwa centralne do dalszych posunięć...

W obecnych okolicznościach nie jest wyłączone wznowienie działań wojennych przeciw Rosji i te hasła, które, według rozpowszerezonego zdania, już przebrzmiały, mogą jeszcze odzyskać aktualne znaczenie.”

Z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Kursy dla urzędników wydziału sprawiedliwości. W dniu 5 b. m. odbyło się posiedzenie komisji kierowniczej kursów dla urzędników wymiaru sprawiedliwości, na którym postanowiono rozpocząć wykłady na II semestrze kursów w dniu 11 lutego r. b. Program ustalono, jak następuje:

- 1) Hipoteka i notaryat—wykładać będzie p. J. Świątopelk-Zawadzki.
- 2) Wykonywanie wyroków cywilnych—J. Niedźwiedzki.
- 3) Opłaty stemplowe i spadkowe K. J. Zborowski.
- 4) Prawo handlowe — J. Namitkiewicz.
- 5) Opłaty sądowe—A. Krzesimowski.
- 6) Prawo konstytucyjne — S. Urbanowicz.
- 7) Statystyka — A. Opielińska.
- 8) Biurowisko sądowa praktyczna—J. Kuciel-Krajewski.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 6 do 9, i trwać będą do 28 marca włącznie.

Kierownikiem kursów pozostaje p. Witold Jamonit, referent ministerjum sprawiedliwości; kontrolę na kursach, oraz redagowanie skryptów powierzono nadal p. J. Puchalskiej i M. Gronkiewiczowej.

Na semestr II przyjęto 56 słuchaczy.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Egzaminy dla eksternów. Wydrukowane zostały programy tymczasowe z wskazaniem zakresu wymagań przy egzaminie dojrzałości dla eksternów z kursu 8, 6 i 4 klas.

Programy nabywać można w kancelarji sekcji szkolnictwa średniego ministerstwa W. R. i O. P., Ujazdowska 20, parter. Na prowincję przesyła się pocztą.

Z Ministerstwa Skarbu.

Kursy dla urzędników skarbowych.

Dnia 11 b. m., w poniedziałek, o godz. 5-ej po południu w sali gmachu Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy (ulica Czackiego 25) nastąpi otwarcie kursów skarbowości, zorganizowanych przez Ministerstwo Skarbu w celu przygotowania swych urzędników.

Kursy będą trwały około 2-ch miesięcy. Po ukończeniu kursu, absolwenci zostaną delegowani na praktykę płatną do obecnych urzędów skarbowych w obu okupacjach: niemieckiej i austriackiej.

Praktyka trwać będzie do czasu całkowitego przejęcia skarbowości od władz okupacyjnych przez władze polskie.

KRONIKA.

„Dziennika Praw” ukazał się wczoraj Nr. 2-gi, zawierający ustawę o Radzie Stanu Królestwa Polskiego.

Redakcja „Dziennika Praw”, którego redaktorem urzędowym mianowany jest p. Stanisław Car, starszy referent Ministerstwa Sprawiedliwości, mieści się w Pałacu Rzeczypospolitej, na placu Krasińskich. **Uczczenie pamięci J. Brudzińskiego.** Na wniosek wydziału V Magistrat uchwalił nazwać salę oddziału wewnętrznego w szpitalu dla dzieci im. Karola i Marji „Salą dr. med. Józefa Brudzińskiego” i zezwolić na wmurowanie odpowiedniej tablicy kosztem pracowników szpitala, nadto przeznaczyć dwa łóżka w tymże szpitalu na bezpłatne leczenie dzieci ubogich i nadać im nazwę „łóżek dr. Józefa Brudzińskiego”.

Zapis J. Skiwskiego. Magistrat uchwalił wystąpić do Rady miejskiej o przyjęciu na rzecz magistratu sumy 10,000 rb z darowizny J. Skiwskiego z przeznaczeniem odsetek na rzecz ociemniałych Polaków wyznania rzymsko-katolickiego.

Z Rady Miejskiej. Najbliższe posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dn. 14 b. m., o godz 6 i pół wiecz. Porządek obrad jeszcze nie ustalony.

Zatrucia trychiną. Magistrat m. st. Warszawy zwrócił się do mieszkańców miasta z następującym ostrzeżeniem: „W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki zarażenia trychiną (włośnicą). Źródłem zarażenia jest wieprzowina i wyroby mąsarskie. W niornormalnych warunkach, w których pozostaje obecnie miasto nasze, pomimo starań i dozoru władz sanitarnych mięso przemycane nie przechodzi przez kontrolę weterynaryjną i tem tłumaczyć należy częstość zachorowań na tę ciężką, niejednokrotnie śmiertelną chorobę.

Dla ustrzeżenia się od zakażenia trychinami należy unikać wszelkiego mięsa niekontrolowanego, nie jadać wieprzowiny ani surowej, ani wędzonej, spożywać wyłącznie mięso gotowane, lub dobrze wypieczone i wysmażone, gdyż tylko wysoka temperatura 80—90° zabija zarodki trychiny (włośnicą)”.
Urząd zdrowia publicznego opracowuje projekt powiększenia w mieście liczby zakładów kąpielowych. Zaprojektowano narazie urządzenie nowych kąpeli na Woli przy ulicy Górczewskiej, w koszarach przy ul. Czerniakowskiej i w koszarach litewskich przy ul. Nowowiejskiej.

Wydział Zdrowia Publicznego Magistratu m. st. Warszawy zwrócił się do Naczelnika M. M. z odczwą o przywrócenie stosowanego swego czasu zawiadomienia uprzedniego ludności domów, przeznaczonych do dezynsekcji za pomocą nalepania na odnośnych domach, w przeddzień dezynsekcji, odpowiednich plakat p. C.-N. Prezydenta policji, czego swego czasu trzeba było zaniechać, gdyż odbijało się to bardzo ujemnie na frekwencji ludności w łaźniach. Obecnie wobec zaprowadzenia dostatecznej kontroli, ilość uchylających się od kąpeli jest niewielka, ze względu zaś na to, że należyte oczyszczenie mieszkań przez mieszkańców przed dezynsekcją jest konieczne dla dobrego przeprowadzenia dezynsekcji, przyczem uprzednie powiadomienie mieszkańców ułatwia im wykonanie polecenia o przymusowej kąpeli, gdyż pozwala im poczynić odpowiednie przygotowania. Wobec powyższego, Naczelnik M. M. polecił pp. Komisarzom ponownie zarządzić nalepanie na domach, przeznaczonych do dezynsekcji, stosowanych dawniej złotych plakat p. Prezydenta policji, w przeddzień dezynsekcji, równocześnie z zawiadomieniem rządcy domu o mającej się odbyć dezynsekcji.

Z braku lekarzy w niektórych szpitalach w zastępstwie ich pracują studenci medycyny, którzy są narazem na niebezpieczeństwo zarażenia się chorobami epidemicznymi. Wobec tego Wydział szpitalnictwa opracowuje projekt rozszerzenia przepisów o wydawaniu zapomóg w wysokości 250 m na wypadek ich choroby, nabytej podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Walka z tyfusem. Magistrat uchwalił wniesić do budżetu na r. 1918 — 19 kredyt dodatkowy w sumie 56,800 mk. na utrzymanie chorych na tyfus plamisty w szpitalu starozakonnym.

Komisja podatkowa do opracowania projektów do nowych podatków przy magistracie, wyszukując nowych i podstawowych źródeł dochodu dla kasy miejskiej, opracowuje obecnie projekt ustanowienia podatku z przyrostu wartości nieruchomości własności. Podatek ten istnieje oddawna w miastach zagranicznych i daje kasom municypalnym stałe źródło dochodu.

Sprzedż drzewa. W tych dniach w różnych punktach miasta rozpoczyna się detaliczna sprzedaż drzewa, zakupionego przez Wydział Zoopatrywania. Składy znajdują się w następujących punktach: Skład Nr. 30, Ziela Nr. 36, skład Nr. 48, Koszykowa 16, skład Nr. 42, Nowowiejska 39, skład Nr. 41, Wielka 40, skład Nr. 40, Wielka 22, skład Nr. 49, Mała 7, skład Nr. 39, Mokotowska 60, skład Nr. 28, Złota 81, skład Nr. 37, Tamka 86, skład Nr. 36, Kopernika 13, skład Nr. 47, Hoża 13 1261, skład Nr. 33, Marszałkowska 14, skład Nr. 7, Smocza 19, skład Nr. 60, Powązki. Skład Nr. 23, Krochmalna 55a, skład Nr. 45 Krucza 11, skład Nr. 2, Dobra 62, skład Nr. 39, Emilia Plater 12.

W myśl zawartych umów składnicy sprzedawca mają ludności rabane drzewo opałowe po cenie 2 marki za pud, bez odnoszenia. Jednocześnie nie wolno im sprzedawać innego drzewa po wyższej cenie. Składy zapotrzone być mają w odpowiednie szylty i wywiesić cennik drzewa. Personel magazynu Wydziału Zoopatrywania otrzymał polecenie wydawania składnikom drzewa suchego, nadającego się do natychmiastowej sprzedaży.

Dom ludowy. Jutro o godz. 1-ej w poł. odbędzie się uroczystość poświęcenia Domu ludowego na Nowym Brudnie, urządzonego staraniem straży ogniowej ochotniczej Nowego Brudna i Pelcowizny. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz miejskich oraz instytucji społecznych.

Rejestracja leśników. Wydział Leśny C. T. R. pragnie zarejestrować możliwie dokładnie wszystkich leśników polskich, by zdać sobie sprawę, jakimi siłami rozporządzamy w tej gałęzi. W tym celu wszystkie leśnicy Polacy, członkowie i nieczłonkowie Wydziału leśnego z wyższym, średnim i niższym zawodem wykształceniem, jako to: zarządzający lasów, nadleśni, kontrolerzy, technicy leśni, podleśni, adjunkci, brakarze, praktykanci, zawodowi pracownicy specjalnych fabryk, zakładów leśnych i odnosnych biur handlowych winni niezwłocznie nadesłać do biura Wydziału leśnego C. T. R. (ul. Kopernika 30, w Warszawie) swoje dokładne adresy, po otrzymaniu których zostaną rozesłane specjalne blankiety dla wypełnienia osobistymi informacjami i zwrócenia Wydziałowi leśnemu.

Napad. Wczoraj w godzinach wieczorowych Klementyna Strazyńska, zam. Topiel № 5, we własnym mieszkaniu została napadnięta przez jakąś kobietę, wysoką blondynkę, ubraną w popielatą sukienkę, usiłującą ją udusić. Na wściekły alarm napastowanej, kobieta ta zbiegła, porzucając na schodach domu tłumok z bielizną i zabierając tylko futro. Napastnicą według przypuszczeń był mężczyzna w przebraniu kobiety Strazyńska liczy lat 76.

Sprzedż obuwia i ubrania. Rada nadzorcza Wydziału zaopatrywania zaakceptowała na ostatnim swym posiedzeniu projekt umowy z tow. firmowo-komandytowym „Jedrzejowski i S-ka”, któremu powierzona ma być sprzedaż obuwia wyrobianego przez fabrykę miejską. Umowa podpisana będzie w tych dniach, poczem rozpocznie się sprzedaż obuwia na zasadach uchwalonych przez radę nadzorczą a zatwierdzonych ostatecznie przez magistrat. Sprzedaż obuwia odbywać się będzie za kartami, które zostały już wydrukowane.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

(Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, dnia 8 lutego 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Na całym froncie walka działowa była nieznaczna.

Na wschodnim brzegu Mozy, pod Bezonvaux i na północ-zachód od Ornes piechota nasza sprowadziła z wycieczek pewną liczbę jeńców. W ciągu dnia artylerja pozostawała w tych odcinkach czynna.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

KOMUNIKAT AUSTRIACKI.

Wiedeń. Dnia 7-go lutego:

Nie zaszło nic uwagi godnego.

Szef Sztabu Generalnego.

Pokój z Ukrainą.

Brześć Litewski, 9 lutego. W dniu dzisiejszym o godz. 2-ej w nocy nastąpiło podpisanie pokoju pomiędzy państwami czwórprzymierza a ukraińską republiką ludową.

Następca Krylenki.

Sztokholm, 9 lutego. (W. A. T.). Jak donosi tutejszy korespondent „Tel.-Union”, rosyjski głównodowodzący Krylenko, wzięty w Mohylewie do niewoli przez Polaków, przeprowadzony został pod silną eskortą do głównej kwatery polskiego generała Dowbor-Muśnickiego w Mińsku.

W Petersburgu odbyła się Rada wojenna, w której dzięki złej komunikacji kolejowej udział wzięło stosunkowo niewielu delegatów frontu.

Jednogłośnie postanowiono aż do uregulowania konfliktu z Polakami powierzyć główne dowództwo wojskowe Miasnikowowi, dotychczasowemu zastępcy Krylenki.

Zwycięskie walki ułanów Mościckiego.

Sztokholm, 9 lutego. (W. A. T.). Wychożąc z Mińska „Placówka” donosi, że przeciwko pierwszemu polskiemu pułkowi ułanów, kwaterującemu w Duchorze, w pobliżu stacji kolejowej Rudziński, wysłano dywizję kawalerji kaukaskiej. Pułkownik Mościcki kazał swoim ułanom rozproszyć się i dzięki szczęśliwemu manewrowi zmusił całą dywizję do poddania się. Wkrótce potem rozwinęły się nowe walki z wojskami

bolszewickimi, które nadeszły z pomocą. Nie chciały one jednak walczyć z Polakami i cofnęły się.

Pomoc dla Polaków w Rosji.

Sztokholm, 9 lutego. (W. A. T.). W październiku przybyło do Rosji z Ameryki około 1000 członków chrześcijańskiego amerykańskiego związku młodzieży; postawili oni sobie za zadanie podnieść nastrój żołnierzy rosyjskich i w tym celu organizowali uroczyste igrzyska w różnych miastach; prócz tego chciano zdobywać niepewnych żołnierzy i przy pomocy pieniędzy. Nagły przewrót w Rosji przekreślił kalkulację młodzieży amerykańskiej. Związała ona się wkrótce z polskimi organizacjami wojskowymi i popierała je finansowo. Ukraińcy popierali Polaków w ten sposób, że pomogli wydobyć się z trudnej sytuacji pewnemu pułkowi polskiemu, operującemu pod Mohylewem. W czasie ostatnich walk ukraińcy zaopatrywali Polaków w amunicję i żywność.

Sprawa polska w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń, 8 lutego. (W. A. T.). Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu austriackiego wskazał poseł polski Haller ostatnie wydarzenia oraz uchwały lwowskie z dn. 2 b. m., których punktem kulminacyjnym jest żądanie zjednoczenia Galicji z państwem polskiem pod dziedzicznym berłem cesarza Austrii, jako króla Polski. (Oklaski na ławach polskich).

Poseł Wróbel oświadcza, że Polska nie spocznie dopóty, dopóki nie będzie w zupełności zjednoczona, dopóki nie otrzyma dostępu do morza, oraz dopóki nie urzeczywistni uprawnionych swoich pretensji historycznych.

Prezes Koła Polskiego na audjencji u cesarza Karola.

Wiedeń, 8 lutego. (W. A. T.). Cesarz przyjął dziś między innymi na osobnej audjencji prezesa Koła Polskiego, bar. Goetza Okocimskiego.

Dymisja gabinetu dra Seidlera nie przyjęta.

Wiedeń, 8 lutego. (W. A. T.). Dzisiejsza poranna „Wiener Ztg.” zamieszcza następujące odczytane pismo cesarskie: „Kochany panie w. Seydler! W porozumieniu z resztą członków gabinetu wręczyłem mi pan, ze względu na sytuację parlamentarną, prośbę o przyjęcie dymisji całego gabinetu. Ponieważ szczególną uwagę przykładam do tego, aby ciesząc się moim zupełnym zaufaniem i wypróbowane w najtrudniejszych warunkach ministerjum pozostało nadal u steru, nie jestem w możności przychylić się do zwróconej ku mnie prośby.

Baden, 7 lutego 1918 r.

Karol m. p.

Seidler m. p.

Niezależność Armji Węgierskiej.

Budapeszt, 8 lutego. (W. A. T.). W zakończeniu swojej mowy prezes ministrów Wekérle poruszył sprawę niezależności armji węgierskiej i oświadczył: Mogę powiedzieć, że armja będzie istotnie narodową i przejdzie wszelkie oczekiwania. Armja będzie również samodzielną w stopniu, umożliwiającą wspólną obronę z Austrią i naszymi sprzymierzeńcami.

Stan oblężenia w całej Rosji.

Bern, 8 lutego. (W. A. T.). Do „Daily News” donoszą z Petersburga: Wskutek niepokojów w bardzo wielu gubernjach oraz podejrzanej postawy ziemstw ogłoszono w całej Rosji zastrzeżony stan oblężenia.

„Secolo” donosi z Petersburga: Ponieważ ziemstwa rosyjskie coraz częściej i coraz energiczniej uchwalają protesty przeciwko rządowi petersburskiemu, wobec tego ten ostatni przeciął wszelką komunikację telegraficzną z prowincją.

Przed wojną Chińsko-Rosyjską.

London, 9 lutego. (W. A. T.). „Times” donosi, że w Petersburgu, że Rada komisarzy ludowych rozważa sprawę wypowiedzenia wojny Chinom, za odmowę wwozu środków żywnościowych do Rosji. Zaprojektowano zrewolucjonizować Chiny przez

popieranie ruchu niepodległościowego przeciwko rządowi centralnemu. W tym celu ma być wysłany tam rosyjski komisarz, którego zadaniem będzie przeprowadzić rewolucyjno-socjalistyczną agitację.

Posiłki dla Czerwonej Gwardji w Finlandji.

Sztokholm, 8 lutego. (W. A. T.). Podług telegramu z Helsingforsu, centralny komitet marynarski w Helsingforsie poczynił przygotowania w celu wysłania do zatoki Botnickiej kilku torpedowców i wielkiego krążownika, stojących na kotwicy w Sweaborgu. Ma to umożliwić dowóz broni dla Gwardji Białej w północno-zachodniej Finlandji, a jednocześnie będzie to przyjsciem z pomocą miastom nadbrzeżnym, zagrożonym przez wojska mieszczzańskie.

Torneo w rękach Białej Gwardji.

Sztokholm, 8 lutego. (W. A. T.). Finlandzka Biała Gwardja opanowała teraz ostatecznie miasto Torneo. Część oddziału rosyjskiego, znajdującego się w mieście, wzięto do niewoli. Reszta zbiegła. Rosyjski komisarz, który próbował uciec wraz z personelem poselstwa rumuńskiego, został wykryty i na miejscu zastrzelony. Miasto Kemi podobno opuszczone zostało przez żołnierzy rosyjskich. Finlandja północna znajduje się obecnie w rękach finlandzkich. Na kolei żelaznej od Torneo do Haapamäki można już wznowić ruch normalny.

Kłeska Czerwonej Gwardji.

Waza, 9 lutego. (W. A. T.). Tutejszy sztab Białej Gwardji donosi: Pociąg idący z Tammerforsu w składzie 38 wagonów z czerwonogwardzistami i rosyjskimi żołnierzami wysadzony został w powietrze. W okolicy Björneborga plądrowali czerwonogwardziści i marynarze rosyjscy. Z frontu południowego nie donoszą o żadnych zmianach. Wszyscy zapisują się na listy obrońców. W Overmarck powołano pod broń wszystkich mężczyzn od 15 do 50 roku życia. Są i 60-cio letni.

Amerykański transportowiec storpedowany.

London, 8 lutego. (W. A. T.). Biuro Reutera donosi urzędowo: W nocy z d. 4 na 5 lutego w pobliżu wybrzeży irlandzkich storpedowany został parowiec „Tuskanja” (14,341 ton.), należący do linii Anchor. Na statku znajdowało się 2,397 żołnierzy amerykańskich; uratowano 2,187 osób. Podług danych dotychczasowych, pomiędzy uratowanymi znajdowało się 75 oficerów armji, 1935 żołnierzy, 16 oficerów marynarki i 125 osób załogi, prócz tego 3 pasażerów i 32 osoby, co do których brak bliższych danych.

Wspólny generalisimus wojsk koalicji.

Bern, 9 lutego. (W. A. T.). Dzienniki paryskie podają wiadomość, że zgodnie z wspólną decyzją, powziętą na konferencji wersalskiej w sprawie naczelnego dowództwa wszystkich sił koalicji, powołano na to stanowisko generała o wybitnych strategicznych zdolnościach, który przeciwnie stanowić się będzie mógł Hindenburgowi.

Ruch przeciwkoalicyjny w Grecji.

Genewa, 9 lutego. (W. A. T.). „Secolo” donosi z Aten: W Larissie i w Koryncie miały miejsce powstania rojalistycznych oficerów. W Pireusie ogłoszono stan wojenny. Obecne poselstwo zarządziły lądowanie swoich wojsk w Pireusie.

Wilson odpowie mocerstwom centralnym.

Genewa, 8 lutego. (W. A. T.). Prasa francuska donosi na zasadzie depechy z Nowego-Yorku, iż Wilson pomimo oświadczenia wersalskiego zdecydowany jest nadal prowadzić swoją akcję. Oczekują, że prezydent Wilson w odpowiednim momencie odpowie osobiście Hertlingowi i Czerninowi.

Wilson dąży do dyktatury.

Amsterdam, 9 lutego. (W. A. T.). Senator Overman, zwolennik Wilsona, wniósł do senatu projekt rozszerzenia pełnomocnictw Wilsona do stopnia równego absolutnej dyktaturze.

Rokowania Pokojowe.

Brześć-Litewski, 8 lutego. (W. A. T.) Sekretarz stanu v. Kühlmann i minister spraw zagranicznych hr. Czernin wczoraj wieczorem przybyli znowu do Brześcia-Litewskiego.

Dzisiaj przed południem niemiecko-austriacko-węgiersko-rosyjska komisja dla uregulowania spraw politycznych i terytorjalnych odbyła następną posiedzenie.

Sekretarz stanu v. Kühlmann powrócił przedewszystkiem do sprawy już poprzednio omawianej, pochodzenia pewnych rzekomo sfałszowanych depeesz Pet. Aj. Tel., przy czem powiedział, co następuje: Ponieważ ze sposobu przedstawienia pana przewodniczącego delegacji rosyjskiej, bądź co bądź, można było wyczytać insynuacje, jakoby to sfałszowanie depeesz miało miejsce w Niemczech, wobec tego uważał on za wskazane zbadać tę sprawę tak dalece, jak tylko to było możliwe. Najważniejsze a politycznie najobfitsze w skutki z pośród wspomnianych doniesień sfałszowanych miało za przedmiot posiedzenie brzeskie z dn. 27 grudnia. Jak to on stwierdził, doniesienie to rozpowszechnione zostało przez biuro Ritzau w Kopenhadze. Znajdująca się w biurze Ritzau depeza oryginalna wysłana została z Petersburga i nosi podpis „Wiestnik”, podobnie, jak wszystkie inne depezesz Pet. Aj. Tel. Wobec tego musi on wszelkie dalsze badania co do tego, kto jest odpowiedzialny za wysłanie tej depeszy z Petersburga, pozostawić panu przewodniczącemu delegacji rosyjskiej. Inne doniesienie, które również wywołało zdumienie w świecie polityki, a przez pana komisarza ludowego dla spraw zagranicznych nazwane zostało niezgodnym z prawdą, dotyczy pewnej mowy, wygłoszonej przez pana Trockiego na 3-im kongresie rad robotników i żołnierzy. Omawiane doniesienie nadeszło do Niemiec na podstawie zamieszczenia tekstu tej mowy w dzienniku duńskim „Berlingske Tidende” z dn. 31 z. m. 2 najważniejsze zdania w tym komunikacie brzmią: „Imperjaliści twierdzą w sposób kłamliwy, jakobyśmy chcieli prowadzić rokowania odrębne”, a w następnym miejscu: „Rosyjska delegacja nie chce wyrzec się żadnego ze swoich żądań oraz nie chce zawrzeć pokoju odrębnego”. Biuro Wolffa otrzymało w dniu 29 stycznia wieczorem ze Sztokholmu powyższe doniesienia w języku francuskim, jako doniesienia Pet. Ag. Tel., przy czem nadeszło ze Sztokholmu, że powyższy tekst francuski, przesłany dalej do biura Wolffa, nadszedł tam w istocie, jako depeza Pet. Aj. Tel. Jeżeli więc mamy w danym wypadku do czynienia ze sfałszowaniem tekstu, to musiało to nastąpić pomiędzy Petersburgiem a Sztokholmem. Tak więc i w tym wypadku chciałby mówca wobec pana przewodniczącego delegacji rosyjskiej stwierdzić, że Telegraficzne Biuro Wolffa oraz prasa niemiecka postępowały w danej sprawie najzupełniej bona fide. Wydaje się mu leżącym w interesie polityki rosyjskiej, aby ze strony rosyjskiej zostało wyjaśnione, jak i gdzie nastąpiły sfałszowania te, ważne, bądź co bądź, pod względem politycznym.

Pan Trocki odpowiedział, że dla wyjaśnienia sprawy pierwszej z dwóch wspomnianych depeesz kazał on przedstawić sobie wszystkie oryginalne depezesz Pet. Ag. Tel., że jednak nie znalazł pośród nich wspomnianej depeszy. Co się tyczy drugiej depeszy, to przeprowadzeniu dochodzenia stanęło na przeszkodzie kilkakrotne przerwanie komunikacji z Petersburgiem. Jednakże o ile tylko pozwolą na to techniczne względy połączenia telegraficznego, to doloży on wszelkich starań, aby w czasie możliwym jaknajkrótszym oba te nieporozumienia lub też sfałszowania zostały wyjaśnione.

Przed rozpoczęciem dyskusji nad sprawą, znajdującą się na porządku dziennym, a mianowicie, nad sprawą wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych przez delegatów polskich, pan Trocki złożył protest przeciwko, jak się wyraził, bardzo dobrze zorganizowanej kampanji, prowadzonej w prasie niemieckiej, austriackiej i węgierskiej, i mającej na celu zarzucenie delegacji rosyjskiej przedłużania rokowań pokojowych. W przeciwnieństwie do tego musi on wskazać na to,

że wielkie znaczenie warunków, ogłoszonych przez stronę przeciwną, w swoim czasie uczyniło koniecznym zrobienie przerwy dla dania możności ich zbadania przez rząd rosyjski. W każdym razie uważa on za konieczne oświadczyć, że odpowiedzialność za przewlekanie rokowań spada nie na delegację rosyjską. Właśnie pan przewodniczący delegacji niemieckiej życzył sobie teoretycznego omówienia różnych spraw.

Sekretarz stanu v. Kühlmann oświadczył na to, że nie obserwował on kampanji prasy niemieckiej, nazwanej „dobrze zorganizowaną” przez pana przewodniczącego delegacji rosyjskiej. Dzięki jawności dyplomacji, przestrzeganej w całej pełni w ciągu tych rokowań na życzenie delegacji rosyjskiej, prasa niemiecka mogła z ogłoszonych sprawozdań o rokowaniach sama wytworzyć sobie swój własny sąd.

Dziennikarz niemiecki jest dostatecznie dojrzały, aby w sposób niezależny wytwarzać sobie swój sąd własny; a jeżeli wnioski, do których doszła prasa niemiecka, nie podobają się delegacji rosyjskiej, w takim razie prasa rosyjska ma ze swej strony najzupełniejszą swobodę walczyć o te poglądy, które uważa ona za słuszne. W każdym razie musi on w sposób jaknajbardziej stanowczy odepierać wszelką insynuację, jakoby przewodniczący delegacji sprzymierzonych mieli być odpowiedzialni za przewlekanie rokowań. Ponieważ przy rokowaniach chodziło o idee, które po większej części są nowe i dla których nie było wzorów ani w teorii, ani praktyce stosunków międzynarodowych, wobec tego niezbędnym było sprawy, poruszone w dyskusji, oświetlić również i pod względem teoretycznym. Gdyby osiągnięte zostało porozumienie co do punktów teoretycznych, w takim razie — jak to panu komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych dobrze wiadomo — bardzo zbliżony się do zadawalającego rozwiązania wspólnych zadań. Pan Trocki słusznie wskazał na to, że wielkie znaczenie propozycji strony przeciwnej uczyniło dlań niezbędnym gruntowne ich przestudowanie. Niema on, iż dobrze rozumie pana Trockiego, że życzeniem tego ostatniego odpowiadałoby w zupełności, gdyby tak — jak to zresztą i on sam zamierzał — na jednym z najbliższych posiedzeń ujęte zostały dotychczasowe wyniki rokowań.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin oświadczył w dłuższym przemówieniu, że również prasa austriacka i węgierska poglądy swoje na postawę bolszewików wypowiada bez wywierania wpływów ze strony rządów.

Po ponownym zastrzeżeniu się przeciwko zarzutowi przewlekania rokowań zauważył pan Trocki, iż musi on istotnie otwarcie przyznać, że rząd jego w dobre rewolucji skrepiwał cały szereg dzienników, ale uczynił to nie dlatego, iż uprawiały one krytykę zarządów komisarza ludowego, lecz dlatego, iż wzywały do aktów gwałtu. Przeciwnie raczej, niema u nich w Rosji żadnej cenzury prewencyjnej, jak to ma miejsce w pewnych innych państwach.

Sekretarz stanu v. Kühlmann wskazał na to, że również i w Niemczech niema cenzury prewencyjnej oraz że i w Niemczech nie bywa tego, aby ataki na politykę zagraniczną i na jej kierowników prowadziły do zamknięcia, lub zakazu dzienników niemieckich, — jak to zresztą nie mogło ująć baczności tak gruntownego znawcy prasy niemieckiej, jakim jest pan Trocki.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin stwierdził, że działające w Austrii i na Węgrzech organa cenzury nie są w możności wywoływać te lub inne pozytywne wypowiedziania się prasy. Cenzura może oddziaływać tylko w sposób negatywny, t. zn. w pewnej ograniczonej mierze nie dopuszczać do wypowiedziania się prasy, uważanego za szkodliwe. W Austrii i na Węgrzech — o ile jemu wiadomo — już od długiego czasu żaden dziennik nie został zawieszony.

Następnie na wniosek pana Trockiego udzielono głosu członkowi delegacji rosyjskiej Bobińskiemu, jako rzeczoznawcy w sprawach polskich.

Pan Bobiński odczytał oświadczenie w języku rosyjskim, powtórzone następnie w języku niemieckim przez jego towarzysza, pana Radka. Obaj panowie nazwali się w swych oświadczeniach jedynie powołanymi przedstawicielami narodu polskiego, zażądali natychmiastowego usunięcia teraźniejszych organów rządu w Polsce i rozwodzili się w skargach przeciwko dotychczasowemu rozwojowi niepodległości Polski. W oświadczeniu swym powiedzieli oni jeszcze, że do chwili obecnej jedynie i wyłącznie Rosja rewolucyjna broni istotnych interesów wolności Polski.

Pan Bobiński i pan Radek w wywodach swoich powołali się również na Polaków, walczących w armii niemieckiej i austriacko-węgierskiej.

Po odczytaniu powyższej deklaracji postawił pan sekretarz stanu v. Kühlmann panu przewodniczącemu delegacji rosyjskiej krótkie zapytanie, czy dokument dopiero co odczytany należy uważać za urzędowe oświadczenie delegacji rosyjskiej.

Pan Trocki odpowiedział, że wypowiedziane w powyższym oświadczeniu poglądy są oczywiście miarodajne tylko w tych granicach, które zakresliła delegacja rosyjska na początku teraźniejszych rokowań pokojowych, i właśnie w tych granicach poglądy te uważać należy za oświadczenie urzędowe. Co wychodzi poza wspomniane granice, to uważać należy tylko za materiał informacyjny.

Sekretarz stanu v. Kühlmann złożył potem następujące oświadczenie:

Uważam to za godne uwagi, że na tym samym posiedzeniu, na którym pan komisarz ludowy dla spraw zagranicznych odpiera od siebie zarzut przewlekania rokowań, każe on odczytywać nam przez jednego z członków swej delegacji wywody tak wielkiej długości, odpowiedzialność za które następnie zrzuca on z siebie w połowie. Dopiero co odczytane oświadczenie zrobiło na mnie wrażenie, jakgdyby miało być rzuconem na wiatr, i zaiste, jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe, w jaki sposób pan przewodniczący delegacji rosyjskiej dochodzi do przypuszczenia, że przez tego rodzaju czysto agitacyjne mowy wiecowe można się przysłużyć posunięciu naprzód naszych rokowań. Ja z mojej strony w sposób jaknajbardziej stanowczy odmawiam przyjmowania ze strony delegacji rosyjskiej takich oświadczeń, które nie przedstawiają się już z góry, jako urzędowe oświadczenia całej delegacji rosyjskiej. Obawiam się, że cierpliwosć panów przewodniczących sprzymierzonych delegacji wystawiona będzie na bardzo ciężką próbę, dzięki takim wydarzeniom, jak dopiero co usłyszana mowa członka delegacji rosyjskiej, oraz że będą teraz nie tylko w prasie niemieckiej podniesione bardzo poważne wątpliwości co do tego, czy po stronie delegacji rosyjskiej istotnie istnieje zamiar doprowadzenia obecnych rokowań do pomyślnego końca.

Generał Hoffmann dodał co następuje: Protestuję przeciwko temu, że panowie Bobiński i Radek przywłaszczają sobie prawo do przemawiania w imieniu przynależnych do armii niemieckiej. Muszę przeciwko tego rodzaju próbom w sposób jaknajbardziej energiczny wziąć w obronę żołnierzy armii niemieckiej narodowości polskiej, którzy bili się na wszystkich terenach walk w sposób zaszczytny za ich ojczyznę, za państwo niemieckie.

Pan Trocki odpowiedział, że, w przeciwstawieniu do znanych uwewnętrznień woli narodu, na które powołuje się strona przeciwna, uważa on poglądy i opinie Polaków, reprezentowanych w jego delegacji, za w najwyższym stopniu ważne dla stanowiska jego delegacji w tych sprawach. Sekretarz stanu v. Kühlmann zamknął na tem posiedzenie uwagą, że zgodnie z życzeniem delegacji rosyjskiej na następnym posiedzeniu ma być omówiony w sposób streszczający rezultat dotychczasowych prac konferencji.